

HARCERZ POLSKI

CZUWAJ!



NA SYBERJI



BÓG i OJCZYŻNA.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Nowo-Nikolajewsk, Café de Paris.
P. K. W. Sekcja Harcerstwa Polskiego.

DWU-
TYGODNIK

WARUNKI PRZEDPŁATY: Kwartalnie dla miejscowych z odnośzeniem do domu i dla zamiejscowych z przesyłką pocztową 4 rub. 50 kopejek

Braterstwo Polskich Harcerzy

Zarzucają nam często słowem i piórem, że polskie organizacje harcerskie zapominają o wielkiem przykazaniu skautowem, o przykazaniu braterstwa skautów całego świata. Zarzut ten opierają oni na fakcie, że młode polskie drużyny ograniczają jak najbardziej swe stosunki z rosyjskimi i innymi skautami, a nawet wprost oświadczają, że „z rosyjskimi skautami nie chcą mieć nic wspólnego”. Słuszny pozornie ten zarzut należy nam sobie wyświecić.

Braterstwo w swej istocie polega na czynieniu drugiemu zawsze i świadomie prawdziwego dobra. Słowo to mieści w sobie coś czystego, szlachetnego, wzniosłego. Stąd braterstwo między zbrodniarzami jest dla człowieka prawego wprost niepojęte, czuje on niezaprzeczenie, że jest w tem jakaś świętokradzka zniewaga świętemu symbolowi. To też braterstwo, jako jeden z najpiękniejszych objawów serca ludzkiego, gorąco przez skautów zostało ukochanem i w Prawie wysoko postawionem.

Czyż więc możliwem jest, by polscy harcerze o wielkiej idei Naczelnego Skauta zapomieli? Nie. — Dlaczegoż więc nie chcą przystąpić do łącznej pracy z rosyjskimi skautami, kiedy „w jedności siła”, kiedy obie strony i sama idea tak wiele na tem zyskać by mogły? Oto na, pozór błędne koło bez wyjścia.

A jednak proste jest tej kwestji rozwiązanie. Bratać się z drugim można tylko na zasadzie: „równy z równym, wolny z wolnym”, w myśl tej politycznej naszej dewizy, która, jako świetny dowód braterstwa, połączenie Polski, Litwy i Rusi w dziejach naszych dokonała.

Ale jakaż tu równość i wolność narodowościowa być może, gdy polska młodzież po ziemiach Sybirskich struła wiekowym jadem knuta, cenzury i nienawiści. „Wolne i równe”, władne narodowym duchem, typy polskie rozwijały się, zieleniły i kwitły tylko na wygnaniu, w braterskiej równości Francji i promieniującej wolnością Ameryce. Ale na rodzinnej swej ziemi cały naród przygnieciony był strasznym gładem zaborców i polskim duchem żyły jednostki, losem wybrane, wśród cichych ustroni dworków i chat, wypełnionych tradycjami krwawych i bohaterskich walk. A cóż dopiero działo się z rozbitkami polskimi i ich rodzinami, wśród morza obcej atmosfery, na rdzennych ziemiach Rosyjskich i Syberyjskich przebywających? To też spustoszenie moralne i duchowe tak przerażającą i rozpowszechnioną jest cechą społeczeństwa, ale szczególnie dawnej emigracji polskiej, że można z cierpiącym wieszczem, Zygmuntem Krasińskim, powtórzyć śmiało:

„Niczem Sybir, niczem knuty,
Ni cielesnych tortur król,
Lecz narodu duch otruty,
Toż dopiero bólów ból.“

I cóż dziwnego, Bracia-Rosjanie, że my dzisiaj z Wami zrywamy na pozór braterskie stosunki. Nie zrywamy ich ideowo i trwale, lecz taktycznie i czasowo.

Trzeba nam najpierw odrodzić się w krynicy miłości Ojczyzny, trzeba nam ożyć i zabłysnąć pełnią majestatu naszej kultury duchowej. Wtenczas podamy Wam ręce do pracy łącznej i czynnej, wymienimy zdobycze naszych kultur, genjuszy; wówczas i zbratają się nasze narodowości. Wtenczas nie będzie to czczem, sentymentalnem zbliżeniem się, często na marnych, materialnych korzyściach opartem albo fałszywem wzajemnem podchlebianiu albo na strojach albo na wspólnych zabawach i grach. Ale będzie to braterskie podanie sobie rąk naprawdę równych z równymi i wolnych z wolnymi.

A bądźcie pewni, że młodzież nasza, duchem czysto polskim przejęta, narodowo uświadomiona, z najgłębszem braterstwem do Was i skautów całego świata odnosić się będzie. Pomni bowiem zawsze będziemy naszych bohaterskich i ofiarnych czynów, na ołtarzu wolności narodów złożonych, w imię braterstwa i miłości narodów dokonanych.

Dość wspomnieć o Czarnieckich, Sobieskich, Puławskich, Kościuszkach, legionach Dąbrowskiego, Bemach, Mickiewiczach, Traugutłach i wielu dziesiątkach innych, głośnych i cichych, naszych rewolucjonistach całego świata. A cóż do tego ich pędziło, jak nie uczucie braterstwa ku drugim narodom, które widzieli w czystej i wielkiej miłości swojej szlachetnej Ojczyzny.

Dlatego, Druhowie-Harcerze i Ty, Polska Młodzieży, nie dajcie się uwieść mydlanym bańkom i pozornym ideałom, rzucanym przez obcych. Waszym najświętszym obowiązkiem jest stać niezłomnie przy Sztandarze Orła Białego i Jasnogórskiej Pani, Waszym obowiązkiem jest wcielić się w polskie drużyny harcerskie i z całym zapałem młodzieńczym i potęgą stalowego ramienia wykuwać ze zmurszałej, dzisiejszej, polskiej duszy nieskazitelną wizerunek Polaka.

Uleczywszy siebie, i drugich leczyć potrafimy! Wyciągniemy braterskie dłonie ku toniom dzisiejszej ludzkości i pójdziemy razem w braterstwie ku szczytom...

D-h Proch.

Dział urzędowy NKHP.

OKÓLNIA NKHP. z dnia 30. V.

L. 1.

Wzywamy niniejszym wszystkie drużyny harcerskie, które tego dotąd nie uczyniły, do przedłożenia bezzwłocznie dokładnego A) raportu, zawierającego:

1. Kronikę (dzieje) drużyny z wymienieniem, kiedy i przez kogo została drużyna założona, jakie przeszła kursy?
2. Obecna organizacja drużyny:
 - a) Adres drużyny, patron, nazwisko drużynowego, nazwiska przybocznych z po-

daniem: kiedy i gdzie rozpoczęli służbę skautową, oraz jakie złożyli egzaminy?

b) Ilość zastępów, ich godła, nazwiska zastępowych, ilość skautów każdego zastępu, imiona i nazwiska skautów, posiadających stopnie organizacyjne.

c) czy przyrzeczenie było, ilu je składało?

d) Czy gimnastyka i musztra stale są prowadzone i przez kogo?

e) jakie drużyna posiada książki skautowe?

f) Stan kasy obecny (dokładne sprawozdanie kasowe dawniejsze umieścić należy w kronice).

g) Czy drużyną opiekuje się patronat, kto jest przewodniczącym? (adres).

Uwaga: Drużyny, które już wysłały raporty, uzupełnią te wiadomości, jakich nie podały. Ogólnym potwierdzeniem odbioru raportów będzie: „Wykaz środowisk i drużyn“ w najbliższym numerze „Harcera“. Kto siebie tam nie znajdzie, niech raport przysyła powtórnie, gdyż zaginął na poczcie. (Prócz tego listownie potwierdzamy odbiór.)

Przysyłanie raportu jest faktycznym dowodem poddania się władzy Naczelnictwa. Sądymy, że drużyny jak i Naczelnia Komenda odczuwają potrzebę dokładnego policzenia się i poznania najważniejszych swoich potrzeb.

Na Wasz honor i werwę liczymy i wierzymy, że ten pierwszy obowiązek organizacyjny wykonacie, jak tylko potraficie najlepiej!!!

B) 3. Polecamy drużynowym, by każdy zastęp prenumerował naszego „Harcera P.“ i przerabiał go na zbiórkach jak podręcznik.

Ale dla podtrzymania wydawania „Harcera“ koniecznym jest dążenie, by każdy harcerz prenumerował go dla siebie oddzielnie. Cenną pamiątkę i wartość mieć będzie kiedyś, taki rocznik opracowany dla każdego.

4. Patronaty, prócz troskliwej opieki ideowo-moralnej, winny energicznie wziąć się do zgromadzenia pokaźnych funduszy. Koncerty, taneczne zabawy, przedstawienia, kiermasze i wogóle zmyślnie obmyślane sposoby łatwo przysporzą dochodów.

Potrzebne te fundusze na:

- umundurowanie drużyn,
- techniczne środki,
- na obóz harcerski, na niezamożnych uczestników kursu instruktorskiego w Nowo-Nikołajewsku i
- niemniej na podtrzymanie pracy NKHP., która własnymi siłami rozwinąć się nie zdoła.

5. Polecamy wszystkim osobom, nadsyłającym nam pieniądze, adresować wyraźnie: Sekcja „Skauta Polskiego“ przy PKW., a nie wyłącznie PKW., (przez co wynikają nieporozumienia.)

Czuwaj!

Naczelnia Komenda Harcerstwa Polskiego.

OKÓLNIA L. 2. NKHP. z dnia 1. czerwca 1919 r.

Kurs Instruktorski i Obóz Harcerski.

Uważając za największą gwarancję rozwoju Harcerstwa Polskiego na Syberji, przeprowadzenie kursów dla wyszkolenia in-

struktorów i przyszłych organizatorów drużyn harcerskich, N. K. H. P. postanowiła przeprowadzić 5—7 tygodniowy kurs instruktorski mieszany w obozie letnim w okolicach N.-Nikołajewska.

A) Warunki przyjęcia.

Każda drużyna harcerska winna z urzędu wysłać 2 delegatów, w wieku najmniej 16 lat (za naszą zgodą można delegować liczbę większą). Koszta utrzymania na kursie wynosić będą na osobę około 250 rb., które każdy z uczestników winien złożyć z góry. Za druhów niezamożnych a dzielnych i zdolnych, winna je złożyć drużyna. W wyjątkowych tylko wypadkach N. K. H. P. gotowa jest pokryć wydatek za wartościowych społecznie druhów.

Miejscowości, w których drużyn harcerskich niema, mogą za poleceniem delegatur lub emisariatów PKW. wysłać po 1 lub więcej przedstawicieli, przyczem jednego niezamożnego (co stwierdzić winno świadectwo od funkcjonariusza PKW.) weźmie na swój rachunek N. K. H. P. Zgłoszenia należy przysyłać do NKHP. nie później, jak 10. czerwca. Spóźnione wyjątkowo będą uwzględnione.

B) Pożądanem jest, aby każdy uczestnik posiadał wyekwipowanie harcerskie, które tu podajemy; jednak, nie jest ono koniecznem.

Umundurowanie:

- 2 mundurki skautowe lub letnie ubrania (jedno stare, do ćwiczeń polonnych),
- 3 zmiany bielizny najmniej,
- 1 sweater lub ciepła koszula,
- 3 pary skarpetek, względnie pończoch lub onucek,
- 2 pary trzewików (lub sandały, chodaki czy t. p.),
- 1 kocyk,
- 1 płaszcz,
- 1 spodnie kąpielowe (lub koszula),
- 1 czapka „maciejówka“ lub kapelus skautowy,
- 1 plecak,
- 1 kociołek,
- 1 kubek,
- 1 kompas,
- nóż lub scyzoryk, łyżka i widelec,
- kilka notesów, zeszytów i ołówków,
- kilka pocztówek,
- przybory do mycia się, mydło do prania,
- igły, nici, guziki,
- chorągiewki sygnałiz. (40x60, 1 para na 4 ucz.),
- linka dług. 10 m (1 na 4 uczniów),
- siekierka (1 na 3)

instrument muzyczny i aparat fotograficzny, klisze i przybory do niego.

Uwaga: Kto prócz bielizny i okrycia niczego z tych rzeczy przywieść nie może, niech zastąpi to ochotą i zapalem, a to nam wystarczy.

C) Program, pracy.

W zakres udzielanych nauk i ćwiczeń wejda:

a) ideologia narodowa i chrześcijańska, historia i literatura polska, geografia, wychowanie narodowe, podstawy charakteru i jego kształcenie, obowiązki religijno-narodowo-społeczne zadanie harcerstwa;

b) technika:

pionierka, obozownictwo, terenoznawstwo, sygnalizacja, ratownictwo, higiena, topografia, przyroda, gimnastyka i inne.

Wycieczki bliższe i manewry.

D) Porządek dnia:

6. godz. rano pobudka,

6³⁰ krótka kąpiel (zmycie się),

7 gimnastyka szwedzka i hinduska,

7⁴⁵ śniadanie,

8—10 wykłady, pogadanki, przepytowania,

10—12 musztra i zajęcia techniczne,

12—1 kąpiel, pływanie, wioslarstwo,

1—3 obiad, mycie, pisanie, pranie bielizny,

3—4 zajęcia teoretyczne,

4—7 ćwiczenia techniczne i polowe,

7—7³⁰ kolacja,

7³⁰—9 gawędy obozowe przy ognisku, śpiew,

9—10 ułożenie się do spoczynku.

Uwaga: Obowiązki religijne będą też praktykowane. W niedziele i święta przyjeżdżać będzie dla odprawienia Mszy św. ksiądz kapelan Nikołajewskich drużyn.

E) Obowiązki uczestników.

Każdy uczestnik obowiązany jest do:

a) bezwzględnego posłuszeństwa przełożonym,

b) gorliwego korzystania z wszelkich nauk i ćwiczeń,

c) ochotnego znoszenia niewygód, niepalenia tytoniu, niepicia alkoholów, wszelkiej skromności i czystości obyczajów,

d) poddania się przy końcu kursu egzaminowi,

e) serdecznego i braterskiego współżycia z mieszkańcami obozu.

F) Władza kierownicza.

Na czele obozu stoi „Komenda Obozowa“ z komendantem na czele. W skład jej wchodzi nauczyciele i instruktorowie obozowi. Dotychczas do Komendy Obozowej należą: dh. J. Kozłowski, dh. Wł. Zdek, dh. K. Zaleski i pani Parafianowiczowa, jako opiekunka druzhen i zarządczyni obozowa.

G) Komunikacja kolejowa i kwestje prawne.

Każdy uczestnik winien być zaopatrzonej w: 1. legitymację osobistą, 2. legitymację skautową (wystawioną przez władze harcerskie lub Patronat), potwierdzoną przez władze rosyjskie lub funkcjonariat PKW. (Gdzie niema drużyny, wystawia ją funkcjonariusz PKW.)

Kartę na bezpłatny przejazd ma dostać każdy uczestnik kursu od delegata lub emisariusza PKW., którzy otrzymają odnośne polecenie w osobnym komunikacie urzędowym PKW.

H) Deklaracja zgłoszenia.

Kandydat na kurs winien natychmiast przysłać swoje zgłoszenie, winien wymienić rzeczy, które ze sobą przywieść może i oświadczyć zgodę na wszystkie powyższe warunki ew. wyrazić wątpliwości i prosić o wyjaśnienie. Pieniądze przysłane zaraz pocztą, bardzo, dla ulepszenia techniki obozowej, pożądane.

Naczelną Komendą Harcerstwa Polskiego na Syberji w Nowo-Nikołajewsku.
Ref. K. Zaleski.

Harcerz miłuje przyrodę.

II.

1. KRAJOBRAZ.

Sporządziwszy szkice i zorientowawszy się w ugrupowaniu poszczególnych części, w rozciągającym się przed nami krajobrazie, harcerz nie kończy na tem (jak to czynią powierzchowni badacze przyrody), lecz dąży do wywołania w swej duszy wrażenia piękna, odczucia radości i zachwytu, wyrażenia uwielbienia i podziwu dla Stwórcy. Dlatego zaczyna wnikać w poznanie elementów piękna.

a) Ogrom ciał fizycznych.

Każda wielkość ma to do siebie, że działa na nas imponująco, stara się nas ukorzyć przed sobą. I siła tego wrażenia jest tem większa, im większy jest przedmiot obserwowany. Ten czynnik w całej potędze wywiera swój groźny urok, gdy na krajobrazie widnieją majestatyczne góry. Stoimy u ich stóp, Cielska ich

olbrzymie rozpierają się u dołu, wyżej coraz węższe masy przygniatają strasznym ciężarem dolne warstwy, aż wreszcie poszarpane grzbie-ty wybiegają stromo ku szczyłom, które kró-lewskimi swemi głowami wojnę jakoby niebu wypowiedają i nieustraszenie prują błękitne oceany powietrzne, płynące wyspy chmur i gwałtowne wiatry. Nad zawrotnemi przepa-ściami wiszą ogromne złomy skał, często led-wie podparte, grożące zmiążdżeniem śmiałko-wi, prostopadle pod nie podchodzącemu. I mi-mowoli, zawsze na widok potężnych gór, wy-rywają się z ust naszych słowa: „jakie one ogromne, a jakim ja mały!”

Ale częściej krajobrazy są pagórkowate lub równinne. Wspaniały moment ogromu jest na pozór z działania na zmysły usunięty. Na po-zór—powiadamy. Niech harcerz zacznie roz-bierać masy i warstwy zwałów ziemnych, niech rozumem i wyobraźnią wywoła wraże-nie ogromu z porównania atomu-drobiny, naj-mniejszej cząsteczki fizycznej, z olbrzymiami ilościami materji, jaka przed nami widnieje.

Ale jest sztuczny sposób, który urok gór po części zastąpi. Weźcie lupę botaniczną lub dobrą soczewkę i spojrzycie na bryłkę ziemi. Olbrzymie góry, kariony czy potężne warstwy (zależnie od struktury gleby), ukaze Wamma-lutka panorama. Na jej tle może ktoś np. od-tworzyć swe wspomnienia z wycieczek po wy-sokich górach i w ten sposób brak tego skład-nika w krajobrazie można dopełnić.

b) Kształty.

Punkt i linja prosta wrażenia żadnego nie wywołują. Ale weźmy kolejno figury geome-tryczne, od trójkąta począwszy, a na forem-nym wieloboku skończywszy, a dalej zacznij-my rozpatrywać bryły geometryczne (prze-strzenne), a doznamy coraz miłszego wrażenia piękna. To też, kto z nas uczył się krystalo-grafji, odczuł zapewne, że nawet modele po-staci krystalograficznych wywołują pewne wrażenie, nie mówiąc o kształtach naturalnych kryształów (soli, siarki, marmuru, kwarcu i t. d.), które swem pięknem silny wcale urok wywierają. A właśnie to wrażenie płynie z har-monijnego ułożenia względem siebie linii i płaszczyzn bryły. Im bardziej skombinowaną jest ta różnolitość kształtów, tem piękniejszy mamy obraz, tem silniej on na nas działa. Powędrujmy po letnisku, pełnem letnich dom-ków. Badajmy siłę wrażenia piękna, od chłop-skiej (huculskiej czy góralskiej w Karpatach) chaty począwszy, a zwolna wybierając pod uwagę coraz okazalsze, w coraz bogatsze or-namenta przyozdobione wille, zauważymy, że cała tajemnica uroku leży właśnie w rozma-i-tości i harmonji kształtów. Do tej ostatniej na-leży też t. zw. plastyka, t. j. występowanie

kształtu w formie przestrzennej, czy to wprost z jego natury wypływające, czy też sztucznie wywołane.

A właśnie na żadnym sztucznym wytworze rąk ludzkich, z takim bogactwem nie wy-stępują: rozmaitość, harmonja i plastyka kształ-tów, jak w krajobrazie. Zechcimy tylko w te, nierzucające się odrazu w oczy cechy przy-rody szczegółowo wglądać, a zdumienie nas ogarnie. Ileż kombinacji ujrzymy na jednym krzaczku zielonym, ile kształtów przeróżnych, powstałych z bezładnego na pozór ułożenia liści, gałązek, pnia i korony, ile porzeźbienia brzegów, ile serduszek, kółeczek i gwiazdek, prześwietlonych promieniami. Zwróćmy tak uwagę na kształty linji, odcinającej twory przyrody od błękitu, na linje łąk kwiecistych, pagórków leśnych, na zwarte szeregi borów i gajów, na skały, góry i rzeki i rozrzucone mię-dzy niemi domki czy wsie. O jak zwolna, przez nastrój zimny z początku rozpatrywania, jakieś ukryte zadowolenie wypełnia z głębin duszy i piękno krajobrazu nowym urokiem przyoblecze.

D-h Brzoza.

C. d. n.

Harcerzu, ku słońcu!

Nie zlekniem się życia burzliwych fal...
Duch je czystością, ciało siłą złamię...
Więc ciało nasze niech będzie jak stal
I jak żelazo niech będzie ramię...

I niech podniebny będzie ducha lot...
Zawsze ku słońcu, wiecznie ku górze;
Nie straszny mu będzie ni grom, ni grzmot,
Gdy duch, jak słońce, utkwi w lazurze.

Obcem niech będzie nam kłamstwo, zdrada;
Czoła wzniesione miejmy wciąż hardo...
Niech odpowiada, za czyny śmiało,
I broni Harcerz hasel swych twardo.

Bądźmy bez skazy, jako rycerze,
Zrzućmy żądz, uciech, chwilowych pęta,
Byśmy urosli Polscy Harcerze,
W Polskiego Orła-godne orleta...

Abyśmy duchem, ciałem mocarze,
Słabych obrońce, postrach dla wroga,
Nie drgnęli, kiedy potrzeba każe
Umrzeć w obronie Polski i Boga.

30. V. 19.

J. WIERZBICKI.

Dział techniczny.

OGNISKO.

Ognisko służy nam, w czasie spoczynku lub biwaku, do ugotowania jedzenia, albo też dla ogrzania się lub dla wysuszenia przemokłej odzieży, wreszcie jako środek przeciwko komarom i muchom. W tym ostatnim razie należy ognisko rozniecać z materiału, dającego możliwie dużo dymu.

W miejscu wybranem na ognisko wygrzebać należy małe zagłębienie, a z wybranej ziemi usypać wokół małej wał. W tym to wgłębieniu rozpala się ognisko, poczynając od łatwo palnego, drobnego, suchego materiału i dodając do niego stopniowo coraz to grubsze kawałki, a nawet całe polana.

Aby ognisko dawało więcej ciepła i paliło się spokojniej, zwłaszcza w czasie wiatru należy od strony wiatru ułożyć ścianę. Jeżeli chodzi nam o to, aby rozpedzić muszki i komary, zwłaszcza w czasie zmiany pogody, a także oczyścić od zarazków wilgotne powietrze, to do ogniska dorzucamy gałęzie drzew aromatycznych (sosna, modrzew lub ziola, jak dzika mięta).

Jeżeli spędzamy noc pod gołym niebem, wtedy ognisko musi palić się do rana. Aby jednak w tym celu nie ustawiać specjalnej warty, urządza się odpowiednio ognisko.

Układamy polana drzewa w formie gwiazdy tak aby jednym końcem znajdowały się w ogniu, drugim na zewnątrz. Co pewien czas wszakże należy polana przysuwać bliżej do ognia. Jeżeli chodzi nam tylko o zachowanie zarzewia do dnia następnego, wtedy dużą ilość żarzących się węgli przesypujemy grubą warstwą popiołu a nawet cienką warstwą ziemi.

Przy rozpaleniu ogniska należy zachować wszelkie ostrożności przeciw wywołaniu pożaru, a to ze względu na możliwe szkody, bezpieczeństwo osobiste i otoczenia.

Już przy wyborze miejsca zwracamy uwagę, aby w pobliżu nie było materiałów łatwo palnych, a o ile takie są, to należy najmniej w promieniu pół metra od ogniska przestrzeń od nich oczyścić. Spać przy ognisku należy z nogami, zwróconymi do niego; zastęp układa się wtedy w kształcie gwiazdy.

Do gotowania służy trójnog z lasek skautowych lub żerdzi; u góry przyczepią się drut, na którym umieszcza się menażka lub czajnik.

Przy zwijaniu obozu, należy ognisko wygasić, miejsce ziemią zasypać, by nie było śladu, że obozowali tam harcerze. W razie pośpiechu należy bezwarunkowo ognisko roz-

rzucić, dobrze i dokładnie wygasić (rozdusić lub zalać wodą), aby nie być przyczyną niebezpieczeństwa i pożaru, który często z takiego drobnego zaniedbania powstaje.

Czuwaj! Dh. Wróbel.

Czuwaj!

Sokole, młody,
Ty mój harcerzu!
Święty wysoko
Biały sztandar wznies!

Biały, bez skazy,
W krwi tylko kłany,
Dali go Ojce...
Taki-synom zdasz!

Na straży stoisz
Ojców honoru,
Giermek Królowej.
Formuj zwarty szyk!

Na pierwsze „Czuwaj!”
Gotów do czynu,
Z tarczą lub na niej,
Zawsze wierny syn!

Pani twa idzie,
Złoty niesie pas;
Czuwaj! i godnie
Z Jej go odbierz rąk!

Z granitu kujesz,
Rycerzu młody,
Przyszłości Czyn —
Czuwaj więc i kuj!

28. IV. 1919 r. Ludomił Rudnicki.

Dzieje Harcerstwa Samarskiego.

3. PIERWSZA WYCIECZKA.

„Zbiórka o godz. 6-ej rano w Strukowskim Ogrodzie, w alei nad Wolgą. Nie spóźnić się, gdyż prom odchodzi punktualnie o godz. 6-ej, a także harcerz zawsze powinien być punktualnym!” Taka była zapowiedź przed wycieczką. Nikt się nie spóźnił i byli wszyscy. Siadamy na prom, by przejechać przez Wolgę na drugą stronę, do gub. Symbirskiej i tam wśród lasków i tak przeprowadzić wycieczkę. Wschodzące słońce rzucało na ziemię blade, jesienne promienie, na ziemię, która

była skuta nocnym przymrozkiem. Również woda na Woldze przy brzegu była pokryta cienutkim lodem i potrzeba było, by słońce jesienne grzało kilka godzin, żeby ten lód się rozpuścił. Dzień zapowiadał się wyjątkowo ładny; był on mniej podobny do dnia późnej jesieni, a więcej do dnia wiosennego.

Jesteśmy już na drugiej stronie. Naprzód wyrusza mały oddział dla wyszukania miejsca na obóz, a za nim rusza cały oddział. Miejsce na obóz już znalezione, drużynowy przypomina nam, że jeszcze żadnych ćwiczeń jawnie mieć nie możemy i wogóle zbierać się nam nie wolno, przeto trzeba wystawić czaty, by na wypadek zbliżania się do nas kogokolwiek, mogły nas powiadomić. Wszystko to już załatwiono. Po ćwiczeniach harcowych siedzimy pod wieczór przy ognisku i słuchamy gawędy o dawnych rycerzach polskich i harcerzach teraźniejszych. Z radością zauważam, że te obrazy, porównania ich praw i służby, które dawniej mi się zarysowały, teraz drużynowy odzwierciedla w swej gawędzie. O godz. 8-ej wyruszyliśmy do domu ze śpiewem hymnu harcerskiego „Roty“, bo nikt nas jeszcze nie mógł podsłuchiwać, prócz drzew i ptaków.

4. WIECZOREK AMATORSKI.

Kilka razy na Radzie drużyny powstawało pytanie, jak uczcić Święta Bożego Narodzenia. Wreszcie, po długich i krótkich przemowach, postanowiono urządzić Wieczorek w szkółce. W skład programu miały wejść dwie komedijki: pierwsza miała być odegrana przez młodszych druhów, druga przez starszych.

W pierwszej, wobec tego, że druhenek jeszcze nie mieliśmy, druh Krawczykiewicz wziął na siebie odegranie kobiecej roli. Ponadto miały być śpiewy chóralne pieśni harcerskich. Trzeba wam wiedzieć, Druhowie i Druhny, że w Samarze w Szkółce stałej sceny nigdy nie było, ale i wogóle w modzie nie było urządzanie przedstawień. Na to mogli pozwolić sobie tylko harcerze, bo inni to zaraz wybierali wielkie sale, na które nas stać nie było. Trzeba było scenę zrobić, więc zabraliśmy się do pracy i w ciągu kilku godzin scena była już gotowa. Scena była zrobiona z desek, położonych na ławkach szkolnych, ze szparami niewiększemi od 1 stopy. Od wszystkich artystów wymagało się pewnego wyrobienia gimnastycznego (nie przymierzając jak do II. egzaminu), by nie zawalił sceny. Z pewnością jednak byłoby się to stało, bo pośród aktorów było mało, nawet „młodzików“. Lecz Bóg się nad nami zlitował i przez p. Wojciechowskiego, jedynego wtedy przyjaciela naszego ruchu, zesłał nam pozwolenie możliwości użycia sceny II. męskiego gimnazjum. Wkrótce na miejscu starej sceny z ławek, stanęła

dobra scena gimnazjalna. Kurtyna znalazła się gdzieś w szkółce. Teraz została jeszcze jedna kwestja do załatwienia, kwestja dekoracji. Lecz i tu przyszedł nam ktoś z pomocą, bo dekoracje wypożyczyło nam Ewangelickie Towarzystwo. Dekoracje przyniesione ale przez drzwi niektóre wejść nie chcą i co tu robić? Zima, okna podwójne, a i sala przecież na pięttrze. Ale wnieść trzeba. Dalej za siekierki i dłutka i wyjęliśmy jedną ramę. Okno otwarte, spuszczaamy linkę i wciągamy na niej dekoracje. Jeszcze pół godziny, a sala zamieciona, krzesła ustawione i pokój (na scenie) umeblowany. Rozpoczyna się próba generalna. Artysty, pracą zmęczeni, grają nieświetnie i reżyserka p. ni Ostrowska, nauczycielka, ma wiele do poprawiania. A przecież jutro czwarte święto i jutro ma być Wieczorek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czuwaj! Dh. B. Girtler.

Spotkanie żołnierza z matką.

Koszary polskiego oddziału. Wystawione, w dwa piętra, prycze zasłaniają słabe promienie słońca, przedostające się przez małe, nisko przetrzniete okna. Godzina obiadowa, w podwórzu widać postacie żołnierzy, spożywających swój posiłek. Do warty przy bramie podchodzi kobieta, o coś pyta i wchodzi do koszar. Teraz można jej się bliżej przyjrzeć. Jest to osoba w starszym wieku, ubrana w granatowy, angielski kostjum i czarny kapelusz bez ozdób. Wyraz twarzy, pociągniętej smutkiem, poważny, lecz łagodny, i pełne godności zachowanie się mimowoli wzbudza szacunek żołnierzy, do których się zwróciła. Pyta o kogoś. Wymówiła nazwisko, „Kwiatkowski — krzyknął kapral dzienny — chodźcie tu, do was przyszli“. Z jednego z miejsc podniósł się młodzieniec z zaledwie dostrzegalnymi wąsikami, niedużego wzrostu, lecz o zręcznej postawie i energicznymi krokami skierował się ku drzwiom. Podszedł i stanął. Byli bardzo do siebie podobni: te same oczy czyste, niebieskie, z długimi rzęsami, te same włosy ciemne, nawet wyraz twarzy ten sam, chociaż jego twarz była więcej energiczna i stanowcza. Stał tak chwilę parę, potem wyciągnął ręce, jak gdyby chciał

rzucić się jej na szyję i płacząc, ukryć głowę na piersiach, jak to robił, kiedy był jeszcze dzieckiem. „Mamo“! wydobyło się z jego piersi—krzyk stłumiony, bolesny i radosny zarazem. Lecz nie rzucił się jej na szyję, nie obsypał pocałunkami jej twarzy. Skłonił głowę i ucałował ręce matczyne; tylko one poczuły, jak spłynęły dwie duże, gorące łzy. Chodźmy stąd—powiedział. Zrozumiała. Rozstapili się w milczeniu towarzysze broni, ustępując z drogi; przez 5 lat wojny oderwani od blizkich, skamieniali i zczerniali wśród nędzy i niewoli, przypomnieli sobie, że może i dla nich nastąpi ta minuta spotkania i niejednemu oczy się zamąciły.

Weszli do lasu poza koszary, usiedli w ustroniu i rozmawiali. Matka wpatrywała się w twarz syna, w jego oczy. Głaskała go po włosach, badała go; przecież już prawie rok, jak ją porzucił, wtedy był dzieckiem jeszcze, teraz zmężniał. Serce jej w dumę rosnąc, widząc go w polskim mundurze, w „maciejówce“, z orłami, zdrowego, spalonego od ćwiczeń na słońcu. Przypomniała mu, jaki niepokój go ogarniał na pierwszą wieść o tworzeniu się Armji Polskiej, o tem, jak cierpiała od tego, od tej jego wewnętrznej walki między tem, co przykuwało do matki, a obowiązkiem względem Ojczyzny. Oczekiwała swego wyroku. Raz wieczorem, gdy przykuła ją do łóżka niemoc, siedząc jej w nogach, powiedział głosem drżącym, lecz stanowczym, że postanowił iść. Wiedziała, że jedna prośba, jedno wejrzenie błagalne odwiodą go od tego zamiaru, ale zamiast tego powiedziała: „Twój Ojciec i Dziad zginęli w sprawie ojczystej, więc i Ty idź i czyn, co Ci sumienie każe“. Nie chciała, aby złamał przysięgę skautową, którą dawał przed frontem drużyny, z ręką, położoną na Sztandar z Białym Orłem i lilją: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie...“. Mówiła o tem, jak czekała go z wycieczki, jak otrzymała kartę pocztową, w której jej pisał, że wyjechał bez pożegnania, bo się

jej bał. Opowiadała, jaka ją rozpacz ogarnęła, gdy wrogowie zajęli miasto, w którym mieszkali, i została odcięta od niego. Słuchał, a łzy mu ścisnęły gardło. Nie miał się kogo wstydzić, więc wybuchnął płaczem. Bo jakież kontrast był między jego życiem całym, a ostatnim rokiem. Rzucił się w morze światowe, będąc jeszcze bardzo młodym, spodziewał się spotkać tam dużo złego, lecz to, co zobaczył, przeszło jego oczekiwanie. Zbyt jednak mocno miał wpojone zasady i bystry umysł, aby dać się zmarnować. Przez ten rok zahartował się i teraz śmiało wstępował w bój ze złem świata. „Złamać go mogą, lecz ugiąć nigdy“. Uspokojony postanowieniem, zwrócił do matki rozjaśnione oblicze, a uśmiech pogodny, zdobiący skauta, zawitał mu na twarzy.

D. h. Stefan B.

Informacje NKHP.

Z powodu coraz gęściej napływających korespondencji i dla oszczędzenia miejsca w „H. P.“ postanowiliśmy Dział Korespondencji i Kroniki możliwie ograniczyć.

Odtąd będziemy umieszczać w całości lub wyjątkach tylko te listy, które wybitniejsze mają znaczenie, pod względem ideowym czy praktycznym.

Również i kronika życia harcerskiego na tej samej opierać się będzie zasadzie. Przyczyną tego jest słaba nadzieja drukowania w szybkim tempie instrukcji podręcznych, których odczuwamy szalony brak. Trzeba więc będzie w „Harcerczu“ tymczasowo te luki uzupełniać, ze szczególnem uwzględnieniem świeżo tworzących się środowisk, nie mających często ani jednego „rutynowanego harcerza“.

Odbiór każdego pisma czy przekazu potwierdzać będziemy natychmiast listownie, a pieniądze kwitami, a w „Harcerczu“ ujmować będziemy większy materiał w odnośnych sprawozdaniach.

Dotychczasowa charakterystyka korespondencji przedstawia się następująco: Nawiązało z nami stosunki do 15 miejscowości. Na specjalne uznanie, z powodu nawiązania z nami ściślejszych stosunków, zasługują drużyny w Tomsku, Jekaterynburgu, Barnaule i Irkucku.

Artykuły do „Harcercza“ nadesłał tylko Tomsk, a winny to czynić wszystkie środowiska.

Również składamy serdeczne podziękowanie tym pp. Delegatom i Emisarjuszom P. K. W., którzy gorliwszej użyczają nam opieki i pomocy. W szczególności wymienić tu należy pp. deleg. lub emisar. w Tomsku, Jekaterynburgu, Krasnojarsku, Kurganie i Petropawłowsku. Za pieniądze nadesłane dziękujemy a odbiór ich kwitami potwierdzimy. Od innych funkcjonariuszy PKW. (oprócz Permy) żadnych wiadomości nie otrzymaliśmy! Czuwaj! Ref. dh. Zaleski.

Odpowiedzialny redaktor: KAROL ZALESKI